



IRENA JURGIELEWICZOWA

O CHŁOPCU,
KTÓRY
SZUKAŁ
DOMU

ILUSTRACJE ANITA GRABOŚ

NASZA KSIĘGARNIA

© Copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2018

Text © copyright by Krzysztof Jędrzejewski, 2018

Ilustracje i projekt okładki *Anita Graboś*

CZĘŚĆ PIERWSZA

Piotruś i Pakiwaje

Spotkanie

Mały chłopiec idzie drogą wśród lasu. Nie jest to wesoły las, jest to las najsmutniejszy.

Pnie drzew są potrzaskane tak okropnie, jakby uderzyło w nie sto strasznych piorunów. Gałęzie leżą na ziemi, jakby postrącało je sto okrutnych wichrów.

Zrobiła się wojna. Wrogowie przeszli krajem jak burza, siejąc zniszczenie i pustkę.

„Mama mówiła, że wróżka Miłorada mieszka w lesie – przypomina sobie chłopiec. – Miłorada jest przyjaciółką dzieci i zwierząt. Ale tutaj nie ma chyba nikogo...”.

Chłopiec jest dzielny, ale wędruje już bardzo długo. I zaczyna się lękać, by chłód, głód i samotność nie stały się silniejsze od jego dzielności.

„Nie mam już siły iść – myśli i łzy spływają mu po policzkach tak szybko, jakby się goniły. – Co ze mną będzie, jeśli mi nikt nie pomoże?”.

Leśna droga wiję się jak strumyk i nie widać wcale, co ukrywa się za zakrętem. A ukrywa się tam wielkie zdarzenie: pod rozłożystą sosną, na wystającym korzeniu, siedzi kobieta i je chleb. Zobaczywszy ją, chłopiec staje jak wryty – a potem idzie szybko, coraz szybciej. Może kobieta wstanie



i odejdzie, zanim on zdąży się przybliżyć? To byłoby okropne. Jeszcze chwila i chłopiec staje przed nieznajomą. Nie mówi nic, tylko patrzy. Kobieta nie odzywa się także, ale przyjrzawszy się chłopcu, łamie na pół kawałek chleba, który trzyma w ręku, i podaje go małemu wędrownikowi. Mówi:

– Siądź sobie!

Odpoczywają teraz oboje pod sosną i jedzą chleb.

– Dobrze? – pyta kobieta.

– Aha – odpowiada chłopiec i spogląda w głąb torby, którą kobieta trzyma na kolanach. Wiadomo od razu, o co mu chodzi.

– Nie. Więcej nie mam. A dokąd idziesz?

Chłopiec nie odpowiada. Nie wie, dokąd idzie.

– Do mamy? – podpowiada kobieta.

– Nie. Ja mamy nie mam. Od dawna.

– A ojca?

– Tak samo.

Nieznajoma przestaje pytać, on zaś dodaje jeszcze:

– Mieszkalem w Białym Miasteczku, ale tam nikogo już nie ma.

– To daleko stąd?

– Tak.

Kobieta zbiera się do drogi. Chłopiec pyta prędko:

– Czy ja mogę... bo ja chciałbym...

– No co?

– ...iść razem.



Kobieta nie odpowiada, ale wygląda tak, jakby się namyślała. Chłopiec patrzy na nią z napięciem: czuje dobrze, że za chwilę usłyszy coś bardzo ważnego.

Kobieta wstaje i mówi:

– Daj rękę.

Teraz więc szli razem. Przy wymijaniu błota albo wyboi kobieta puszczała rękę chłopca, on zaś natychmiast chwycił jej dłoń z powrotem.

Wędrowali długo. Kiedy droga była lepsza, rozmawiali. Kobieta powiedziała, że jest wdową po kowalu i mieszka w Zielonej Dolinie, w Domu pod Topolą.

– Niedługo już tam będziemy – mówiła. – Zobaczymy Kasię i Trusię. To moje córki.

– A synka pani nie ma?

– Nie.

Chłopcu jest trochę żal, że w domu, do którego idzie, są tylko dziewczynki.

– Byłam u rodziny – mówi kowalowa – i właśnie tam zaskoczyła mnie wojna.

– To one zostały same?

– Nie, opiekuje się nimi sąsiadka. W domu nic złego stać się nie mogło. Zielona Dolina jest cicha, daleka od dróg.

Zapada milczenie.

„Zielona Dolina jest cicha, daleka od dróg – rozmyśla chłopiec. – W Zielonej Dolinie, pod topolą (ta topola musi być wysoka! wysoka!), stoi dom. To nie jest mój dom, ale to jest prawdziwy dom. Nie ma tam mamy, ale mieszka w nim ktoś, kto mi powiedział »daj rękę«. I są tam dwie dziewczynki, Kasia i Trusia. Kasia ma na pewno psa, a Trusia kota. I myślę, że na kominie pali się ogień, a na stole leży duży bochenek chleba. I ja jestem zaproszony do tego domu. Ja właśnie idę do tego domu”.

– Nie powiedziałeś mi, jak się nazywasz.

- Piotruś.
- Piotruś... To ładnie. A w co najbardziej lubisz się bawić?
- W opowiadanie bajek.
- Komu?
- Mamie. Ona mi opowiadała i ja jej opowiadałem.
- Teraz będziesz je opowiadał Kasi i Trusi.
- Dobrze.

Piotruś nie żałuje teraz wcale, że w domu, do którego idzie, nie ma chłopców.

- Już niedaleko.

Z wolna zapada mrok, las robi się coraz ciemniejszy. Teraz, nawet wtedy kiedy trzeba wymijać wyboje czy wystające korzenie, mała ręka nie chce wypuścić dużej ręki.

Wreszcie drzewa rzędną.

– Uważaj – mówi kobieta – skręcamy na ścieżkę, las się kończy.

- To Zielona Dolina jest zaraz za lasem?

– Najpierw będzie Tarninowe Wzgórze. Z jego szczytu zobaczymy światła wsi.

Stało się jednak inaczej. Tarninowe Wzgórze otaczała ciemność tak zupełna, jakby w dole nie było domów, tylko puste pola.

- Nie ma światła – powiedział Piotruś.

– Chodźmy! – krzyknęła kobieta, ścisnąwszy chłopca za rękę. – Szybko!

Biegli w dół, nie bacząc na kamienie i na kłujące tarni-
nowe gałęzie, i po chwili znaleźli się przed domem. Był tak
cichy, jakby nikt w nim nie mieszkał. Drzwi stały otworem.

Wpadli do izby. Nikogo! Na podłodze leżały poprzewra-
cane sprzęty.

Kowalowa obsunęła się na podłogę, jakby opuściły ją
wszystkie siły. Nie mówiła nic. Chłopiec siadł na progu.

„To nie jest prawdziwy dom – myślał. – Nie ma tu ani
dzieci, ani ognia, ani chleba. Jest zimno, głodno i straszno.
Poczekam do rana i odejdę. Odejdę, jak tylko się rozwid-
ni. Wędrowałem długo, ale będę wędrował dalej. I może
w końcu trafię tam, gdzie jest spokój i gdzie są prawdziwe
domy”.

W izbie panuje zupełna cisza, słychać tylko szum topoli.
Kobieta nie odzywa się wcale, Piotruś zresztą nie myśli o niej,
tylko o wędrownicy, którą znowu z rana rozpocznie. W pew-
-nej chwili coś mu w tych rozmyślaniach zaczyna przeska-
dzać. Czy to ktoś płacze?... Tak, ktoś płacze. Chłopiec nad-
słuchuje. Ach, to przecież kowalowa! I od razu wszystko się
odmienia. Piotruś nie czuje się już pokrzywdzony i biedny; to
ona, matka Kasi i Trusi, jest biedna. Wstaje, podchodzi do
płaczącej i mówi:

– Proszę nie płakać. Znajdę Kasię i Trusią.

Kobieta przytula chłopca do siebie i szepce:

– Moja ty pociecho...

Niedługo potem Piotruś układa się do snu. Leżąc na ławie, powtarza sobie po cichutku:

– Nie mogę teraz szukać innego domu. Nie mogę, i koniec. Muszę zająć się Domem pod Topolą. Bo inaczej cóż by ze mnie była za pociecha?

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

*Książka została wydrukowana na papierze
Creamy 80 g/m² wol. 2,0.*

ZiNG

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*
Korekta *Roma Sachnowska, Zofia Kozik*
Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13348-9

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.
Druk: POZKAL, Inowrocław